

Zbigniew Czarnuch

Żydzi w Witnicy

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 15, 93-115

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

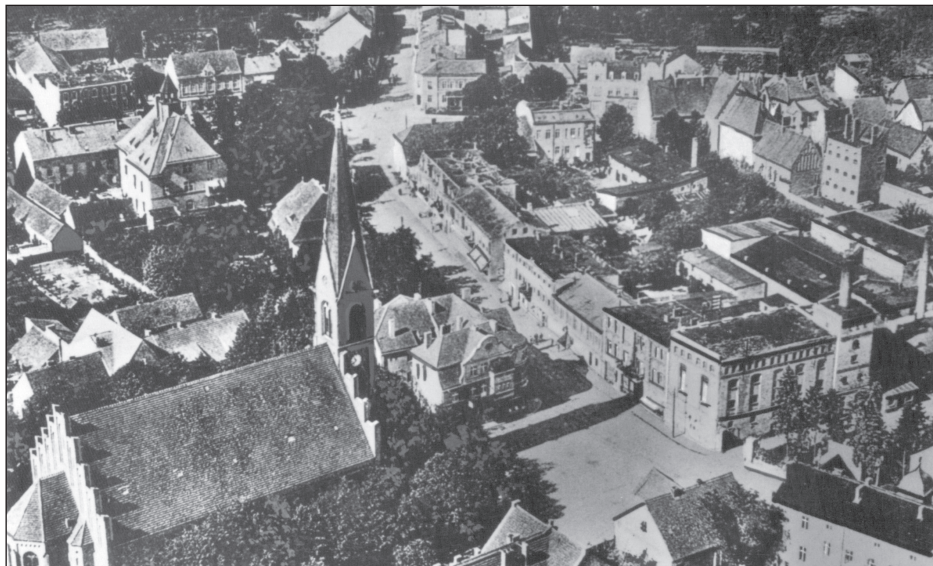
Zbigniew Czarnuch

Witnica

Żydzi w Witnicy

Przedmiotem tego artykułu jest próba opisanego środowiska żydowskiego w miejscowości Vietz / Witnica. Gdy w pierwszej połowie XIX wieku pojawiła się tutaj większa grupa przedstawicieli tego wyznania i narodowości, co umożliwiło wykształcenie się gminy synagogałnej, była to największa nadwarciańska wieś rybacka prawobrzeżnej Kotliny Gorzowskiej. Witnica była wsią z królewskim folwarkiem, leżącą na trasie ważnej drogi handlowej, po której kursowały dylizanse pocztowe z Berlina do Królewca. Ważnym obiektem industrialnym Witnicy była założona w połowie XVIII wieku manufaktura odlewnicza. Wyposażona w wielki piec produkowała lufy i kule armatnie, a także dostarczała surówki odlewniczej do dalszej obróbki kilku pobliskim kuźnikom. Większość mieszkańców wsi stanowili rybacy, rolnicy oraz wozacy. Ci ostatni przywozili surowce z portu rzecznego, a wywozili nad Wartę, a od roku 1857 także na stację Kolei Wschodniej, wyroby hutnicze, drewno i cegły. W pierwszej połowie XIX wieku pojawili się we wsi handlarze drewnem, sianem, zbożem, bydłem i końmi. Po okresie realizacji wielkiego programu Fryderyka II, dotyczącego regulacji Odry od Lubusza do okolic Cedyni oraz Noteci i Warty od Drezdenka do Kostrzyna, Witnica znalazła się w korzystnej sytuacji ekonomicznej. Pojawienie się nowych osad rolniczych i robotniczych na osuszonych terenach dawnych warciańskich bagien wpłynęło na zapotrzebowanie na towary i usługi rzemieślnicze tego obszaru. Wieś stała się ośrodkiem lokalnego rynku obejmującego środkowy obszar prawego brzegu Warty położony pomiędzy Kostrzynem, Gorzowem i Dębem.

Pojawienie się większej grupy Żydów w Witnicy wiązać można z pruskimi reformami z lat 1810-1822, na mocy których wprowadzono wolność handlu i uprawiania rzemiosła. W roku 1811 wieś Witnica otrzymała oficjalny status osady handlowej z prawem organizowania jednego jarmarku rocznie, w roku 1831 dwu jarmarków, od roku 1848 – kilka lat po uwłaszczeniu części chłopów – także targów tygodniowych w środy, a od roku 1890 targu drugiego w soboty. W latach 20. wieku XX była to największa wieś Brandenburgii z ratuszem, okazałym budynkiem sądu rejonowego, domem superintendencji kościoła luterańskiego, gazownią, elektrownią, sześcioma cegielniami, browarem, kilkoma młynami, tartakami i wytwórniami mebli, kafli oraz krochmalu. Mimo wielu wcześniejszych starań Witnica uzyskała prawa miejskie dopiero w roku 1935.



Centrum Witnicy z lotu ptaka w latach 30. XX w.

Baza źródłowa

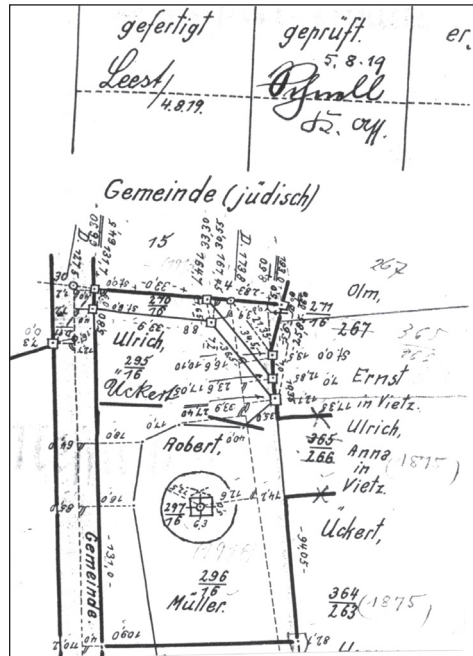
W pracy nad tym tekstem musiałem się oprzeć na bardzo ograniczonej bazie źródłowej. Miejscowy ratusz, w którym mieściło się archiwum niemieckie, spłonął w roku 1945. Ten sam los spotkał archiwum powiatowe w Gorzowie. Skąpe i wrywkowe informacje, którymi dysponowałem, pochodzą: z dokumentów katastralnych i akt Starostwa Powiatowego w Gorzowie zgromadzonych w Państwowym Archiwum w Gorzowie; z ksiąg urzędu stanu cywilnego; z odczytu płyt nagrobnych cmentarza żydowskiego; z książek adresowych, telefonicznych, artykułów i ogłoszeń w lokalnej prasie. Posłużyłem się także następującymi tekstami dotyczącymi dziejów Nowej Marchii i Witnicy: Selma **Stern**, *Der preussische Staat und Juden*, Tübingen 1962; Paul **Schwartz** *Juden in Neumark bis zum Jahre 1812*, Die Neumark 1935 nr 10/12; Gerhard **Heinrich** *Historischer Handatlas von Brandenburg und Berlin*, Berlin – New York 1980; Fritz **Pfeiler** *Beiträge zu einer Chronik des Ortes Vietz* z roku 1902; Fritz **Pfeiler** (pseudonim) *Vom Schicksal der Juden in Vietz* w *Landsberg an der Warthe 1257- 1945-1978 Aus Kultur und Gesellschaft im Spiegel der Jahrhunderte*, Bielefeld 1978; Max **Jakob** – *Beiträge zu einer Chronik des Ortes Vietz* – maszynopis z roku 1970 w moim posiadaniu; Ernst **Handke** jun. *Auf dem jüdischen Friedhof in Vietz* – w: „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/W. Stadt und Land.-Vietzer Anzeiger” z czerwca 1993 roku; tego samego autora *Jude und jüdische Gemeinde in Vietz* w: „Vietzer Anzeiger” z grudnia 1996 roku; Dietrich **Knorn** – wykaz zamordowanych Żydów berlińskich związanych z Witnicą z dnia 12 maja 2002. Jest to wypis z *Gedenkbuch Berlins der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, Berlin 1995; Stanisława **Janicka** – *Judaica w zasobach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp.* w: „Trakt Warta-Odra” nr 5 (1993); Kurt Kazimierz **Orzolek** – *Miejsce urodzenia: Vietz /Ostbahn* w: *Wspomnienia, relacje, listy i rozmowy witniczan*, Witnica 1994 oraz *Witnica. Inwentaryzacja szczegółowa cmentarza żydowskiego* opracowana przez Pracownię Zieleni Zabytkowej w Szczecinie inż. Henryka **Greckiego** z fotografiami

mi Ryszarda **Patorskiego** w tłumaczeniu z hebrajskiego Jana Pawła **Worończaka**. Szczecin 1995; Andrzej **Kirmel** *Skwierzyna – miasto pogranicza*. Bydgoszcz 2004. Przedłożony tekst jest poszerzoną wersją moich dwóch wcześniejszych artykułów: *Żydzi w Witnicy*, zamieszczonym w czasopiśmie „Trakt Warta – Odra” z czerwca 1993 roku oraz *Wokół niedysiejszej witnickiej synagogi*, opublikowanym w miesięczniku „Wiadomości Witnickie” nr 5 (44) 2001.

Początki rozwój i schyłek witnickiego środowiska żydowskiego

Data legalnego pojawienia się pierwszych Żydów w Witnicy jest nieznana. Fritz **Pfeiler** pisał w roku 1902: *Pierwsze rodziny żydowskie osiadły w Witnicy przed około 100 laty*. Autor ten pisze, że w roku 1854 jest już w Witnicy niewielkie środowisko żydowskie, które zorganizowało gminę synagogałną. Dwa lata później gmina liczy 31 członków z prawem głosu (tzn. dorosłych mężczyzn). Poza Witnicą gmina obejmowała także rodziny zamieszkałe w zachodniej części powiatu gorzowskiego z wsiami: Wysoka, Lubno, Stanowice, Motylewo, kolonię nadwarciańską Groß Rehne – dziś część wsi Boguszyniec i Świerkocin – kolonię z przeprawą promową, w której w roku 1861 odnotowano obecność 15 izraelitów.

Pierwsza wzmianka o szkole, na jaką natrafiłem, pochodzi z roku 1898. Szkoła jednak zapewne istniała w Witnicy wcześniej. Liczyła wtedy 6 uczniów. W roku 1905 uczyło się w niej 14 uczniów. Kantora, który był równocześnie nauczycielem, odnotowano w roku 1907. Max **Jakob** podaje, że w roku 1858 mieszkało w Witnicy 59 Żydów. Z innego anonimowego opracowania dowiadujemy się jednak, że 59 Żydów było w Witnicy już w roku 1831. Według **Jakoba** szczytowa liczba 88 członków gminy przypadła na rok 1875. Potem systematycznie było ich coraz mniej: 60 w roku 1890; w roku 1905 – 54; w 1925 – 31 a w 1928 – 15 członków. Gemeindelexikon z roku 1932 podaje jednak obecności 31 Żydów w Witnicy. Różnica może wynikać z odmiennych kryteriów wyznania i narodowości. W Witnicy byli bowiem także Żydzi niewierzący lub wyznania ewangelickiego. Wielkości te uznać musimy jednak za niepewne i wymagające dalszej weryfikacji. Max **Jakob** był urzędnikiem władz miasta i dane z lat 30 podawane przez niego można uznać za w miarę wiarygodne. W roku 1935 Żydów w Witnicy zostało zaledwie 10, a więc zbyt mało, by gmina synagogałna mogła istnieć. W roku 1939 mieszkała w mieście jedna osoba pocho-



Szkic katastralny działki młynarza dysponującego wiatrakiem na tak zwanym Juden Berge przy obecnej ulicy Wojska Polskiego, z zaznaczonym sąsiedztwem działki gminy żydowskiej, na której założono cmentarz

dzenia żydowskiego. W wielkościach tych nie zawsze jednak jest jasne, kiedy mówi się o „duszach”, a więc także o kobietach i dzieciach, kiedy tylko o członkach wspólnoty z prawem głosu, czyli o dorosłych mężczyznach, a kiedy mowa o liczbie rodzin. Fritz **Pfeiler** podaje, że dawniej w Witnicy żyło 30 rodzin a w roku 1902 mieszkało 16 rodzin. Tutaj także nie wiemy, czy autor pisze o rodzinach wchodzących w skład gminy wyznaniowej w całości, czy tylko o tych, które mieszkały w samej Witnicy.

W roku 1860 gmina założyła kirkut. Cmentarz zlokalizowano przy obecnej ulicy Wojska Polskiego, na grzbiecie piaszczystego wzniesienia zwanego przez Niemców Juden Berge. W gronie założycieli kirkutu wymieniano Wolfa i Sophie **Philipsonów**. Wdowę Sophie **Philipson** znajdujemy na liście właścicieli nieruchomości z roku 1860. Wśród założycieli był także i Moritz **Pincus**. Data powyższa może być jednak podważona faktem odnotowanym na płycie cmentarnej młodzieńca Mosze, opisanej w Inwentaryzacji. W tłumaczeniu Jana Pawła Woronczaka napis głosi: *Tu pogrzebany ubogi w lata młodzieniec zaręczony Mosze, syn r(abina) Jozefa ze Świętej Gminy Mezeric. Pogrzebany został w niedzielę 2 miesiąca marcheszwan 596 wedle krótkiego rachunku. Niech będzie dusza jego związana w woreczku żywych*. Mezeric to Międzyrzecz. Woronczak ustalił, że **Mosze** zmarł 25 października 1835 roku. Nie potrafię wytłumaczyć tej sprzeczności dat odnoszących się do założenia cmentarza w roku 1860 i pochówku **Mosze** z roku 1835. Żydzi starozakonni nie stosowali praktyki ekshumacji. I mowy być nie mogło także o pochowaniu syna rabina w nie poświęconym ceremoniałem religijnym miejscu. Być więc może, że data 1835 jest źle odczytana. Nie można też wykluczyć, że gmina powstała wcześniej, jeśli uznać że informacja z roku 1831 głosząca, że żyło tu 59 Żydów, jest prawdziwa. Następne z 7 płyt nagrobnych odnotowanych w Inwentaryzacji dotyczą pochówków po roku 1860. Rzuca się także w oczy brak na tej płycie nazwiska. Mamy tu do czynienia ze starą formą *Mosze syn Józefa*. Nazwiska żydowskich rodów w powszechnym użyciu pojawiły się dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Częstą praktyką było nadawanie nazwisk wywodzących się od miejscowości urodzenia lub pochodzenia. W Witnicy tak było w przypadku nazwiska **Tirschtiegel**, jak Niemcy nazywali Trzciel, czy **Blumenthal**.

W wykazie właścicieli nieruchomości z roku 1860 figuruje nazwisko kupca Isaaca **Cohna** Początkowo spotkania religijne odbywały się w jego domu. W roku 1864 witniccy Żydzi zbudowali na własny koszt niewielki budynek synagogi. Była to budowla na planie prostokąta z boczną przybudówką, z nieotynkowanej cegły, o dwuspadowym dachu z niewielką wieżyczką w jego środku.

Witnica w tym czasie składała się z dwu dzielnic. Jedną stanowiła wieś Vietz z rybakami i włościanami mającymi swe siedziby w południowej części. Dziś są to okolice ulicy Krasickiego, Rybackiej dawnego rynku czyli Krajowej Rady Narodowej i fragment ulicy Gorzowskiej. Drugą dzielnicę tworzyła tak zwana Alee, czyli długa ulica prowadząca do odlewni żelaza. Dziś jest to ulica Sikorskiego oraz fragment ulicy Rutkowskiego. Synagogę zbudowano w miejscu łączenia się tych dwu części wsi, w pobliżu skrzyżowania szosy Kostrzyn – Gorzów z ulicą prowadząca do odlewni. Tutaj co znaczniejsze niemieckie rodziny miasta wybudowały swe wille. Między innymi **Feuerhermowie** – dzierżawcy królewskiego folwarku i przemysłowcy, właściciel tartaku **Hasselberg**, założyciel fabryki kafli Herman **Strunk**, drukarz i wydawca lokalnej gazety Paul **Schroeter**, a w okresie międzywojennym lekarz i dentysta. Przy głównej szosie, która w XIX wieku stała się reprezentacyjną ulicą rozwijającej się Witnicy, swe okazałe jak na tutejsze warunki kamienice wzniesli żydowscy kupcy.



Plan miasta. Kirkut przy ulicy Wojska Polskiego zaznaczony kwadratem z literą K. Synagoga znajdowała się przy ulicy Sikorskiego w pobliżu kółka z numerem 3



Dawna willa Hasselberga, później Fabiana dziś tak zwany Żółty Pałacyk

Niemieccy autorzy wspominają, że witnicy Żydzi brali aktywny udział w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym i sportowym społeczności lokalnej. Autor ukrywający się pod pseudonimem Fritz Pfeiler pisał w szkicu opublikowanym w roku 1978: *Prawie wszyscy mężczyźni byli członkami towarzystw kombatanckich i strzeleckich, sportowych i dobroczynnych*. Z doniesień prasowych z roku 1931 dowiadujemy się, że w gronie członków miejscowej sekcji Towarzystwa Kupieckiego z liczbą 33 członków obok nazwisk niemieckich przedstawicieli przemysłu i handlu występują: Leo **Bähr**, Günther **Krohn** i kupiec Heinrich **Hirsch** z Wilhelm Strasse 86 – dziś ulicy Sikorskiego. W gazecie „Vietzer Tageblatt” z 1 kwietnia 1925 roku znajdujemy informację o Issaku **Herzu**, który w roku 1881 był prezesem tutejszej organizacji straży przeciwpożarowej. Za jego rządów straż ogniowa zorganizowała sekcję sportową o nazwie Turner-Feuerwehr, która zapoczątkowała rozwój ruchu sportowego w Witnicy. Żydzi brali udział w uroczystościach i akcjach ogólnoniemieckich. W roku 1858 w numerze 101 czasopisma „Neumärkisches Wochenblatt” w dziale wiadomości kościelne, w których był stały dział doniesień z synagogi gorzowskiej, czytamy zapowiedź modłów w intencji Jego Królewskiego Majestatu z okazji dnia urodzin władcy. Możemy domniemywać, że podobne modły wznoszono także w domu modlitwy Witnicy. Podstawę wniosku stanowi doniesienie Fritza **Pfeilera** z roku 1878, kiedy po nieudanym zamachu na cesarza Wilhelma I w witnickiej synagodze odprawiano dziękczynne modły.

Pozostałe nazwiska tutejszych żydowskich rodzin

Do wspomnianego wyżej małżeństwa Wolfa i Sophie **Philipsonów**, Moritza **Pincusa** i Isaaca **Cohna**, którzy odegrali wiodącą rolę w okresie powstawania formalnej gminy wyznaniowej, dodajmy listę kolejnych nazwisk przedstawicieli społeczności żydowskiej Witnicy, które udało się odszukać i niekiedy bliżej zidentyfikować.

Do grupy zamożnych izraelitów należała rodzina kupca tekstylnego **Krohna** pisane- go także **Crohn**. Krohnowie zbudowali kamienicę przy głównej ulicy, naprzeciw siedziby Superintendentury. W czasach kiedy w roku 1895 rozparcelowano znajdujący się w tej części wsi folwark dzierżawiony przez **Feuerhermów**. Dom po niewielkiej przebudowie istnieje do dziś i służy jako placówka handlowa. W roku 1927 Max **Krohn** był przewod-



Dom Maxa Krohna przy ulicy Gorzowskiej

niczącym gminy synagogałnej. Firma Krohn & Co przy Adolf Hitler Straße 59 (obecnie ul. Gorzowska) figuruje w książce telefonicznej Witnicy z roku 1937. Ernst **Handke**, syn właściciela browaru sąsiadującego z posesją **Krohnów** pisze o nich: *Pamiętam, jak któregoś dnia moja matka zabrała mnie na zakupy do sklepu naszego sąsiada Günthera Krohna, w którym było także stoisko z zabawkami. Stojący przed wejściem członek SA powiedział do niej: „U Żydów się nie kupuje”. Matka, wchodząc do sklepu, odparła: „Panu*

Januar- 1932
auf send, 28. Januar.

Warenhaus
Max Krohn
Vietz (Ostbahn).

Billigste Einkauf- Gelegenheiten für die Hausfrau!

Nur Extra-Angebote in guten Qualitäten!

I großer u. einz. Küchen- u. einz. Damast-Handtücher, nur prima Qualitäten 45, 35, 25 Pf.	Gardinen, Bettdecken, Stores von 1.95 an Landhaus-Gardjn. Mtr. 39, 19, 15 Pf.	Linon, 80 breit, von 25 Pf. an Linon, 130 breit, von 48 Pf. an	Nessel, 70 breit Meter 16 Pf. Nessel, 140 breit Meter 48 Pf. Inlett 80 breit
--	--	---	--

Auf Extratischen i gr. Posten Dam.-Taghen nur prima Qu

Reklama Domu Towarowego Max Kron z roku 1932

nic do tego, gdzie mam robić zakupy". Możemy w tym incydencie poza innymi motywami takiej reakcji zwrócić także uwagę na aspekt socjologiczny. Handkowie należeli do starej elity miasteczka, podczas gdy ruch nazistowski bazował tutaj na warstwach niższych. Tego typu zaczepkę reprezentanta miejscowej „hołoty”, za jaką patrycjat uważał ludzi bojówek SA, pani Handke, jako przedstawicielka warstwy wyższej, zapewne odebrała jako uwłaczanie jej poczucia stanowej godności. **Krohn** – pisze dalej Ernst Handke – *wkrótce po „nocy kryształowej” wyemigrował do Anglii, gdzie w latach wojny został zmobilizowany i służył w oddziale sanitarnym w obozie jenieckim niemieckich żołnierzy. Niestrudzenie szukał wśród nich ludzi z Witnicy. Jego aryjska żona z nim nie wyjechała. Po wojnie prosił niemieckich jeńców wracających do kraju, by pomogli ją odszukać. Gdy wbrew prawdzie poinformowano go o śmierci żony, odebrał sobie życie. Żona Günthera **Krohna** wojnę jednak przeżyła i wyszła ponownie za mąż.*



Grupa uczennic z nauczycielem

W jednym z numerów ziomkowskiego pisma opublikowano zdjęcie klasy szkolnej. Autor listu przesłanego do redakcji wraz z tym zdjęciem zwraca się do czytelników o rozpoznanie sfotografowanych osób. Sam rozpoznał Margot **Krohn**, córkę witnickiego kupca. Widzimy ją w białej bluzce stojącą poniżej nauczyciela. Nieznany jest mi jej los po wyjeździe z Witnicy.

....Das Bild hat sich in Nachlaßpapieren gefunden. Ich kenne nur die jungen Damen in der Mitte des Bildes. Bei der jungen Dame mit dem grauen Rock und der weißen Bluse und der Halskette muß es sich um **Margot Krohn** handeln, welche ihr Geschäft in der Nähe der „Süßen Ecke“ in Vietz hatten. Die Händchen haltende Freundin in schwarzem Kleid und aufgesteckten Haaren ist auf jeden Fall **Erna Press**, Tochter des Kaufmannes Richard Press aus Vietz. Mir ist bekannt, daß die beiden Mädchen befreundet waren. Fräulein Press, später die Ehefrau des Dr. **Kossak** in Vietz, wurde am 13.2.1906 geboren. Vielleicht kann man mit dieser Angabe das Jahr der Aufnahme bestimmen.
Mit freundlichen Grüßen....
Peter Kossak
Am Driesch, 534454 Arolsen, Tel.: 05691/6621

Okazała kamienica w stylu secesji przy ulicy Gorzowskiej pod ówczesnym numerem 3, naprzeciw domu właścicieli browaru usytuowanego w obrębie firmy, należała do Eli-se **Moses** z domu **Stenger**. Znajdował się tu reprezentacyjny lokal handlowy z wielkimi witrynami, odsprzedany Siegesmundowi **Stengerowi**, członkowi rady synagogałnej mię-



Dom handlowy Stengera

dzyinnymi w latach 1898–1913. Sklep w roku 1925 oferował duży wybór firan, obrusów, tkanin dekoracyjnych i wykładzin podłogowych z linoleum. Na skutek presji politycznej rodzina **Stengerów** sprzedała dom i sklep Georgowi **Streblowowi** – kupcowi niemieckiemu, właścicielowi domu handlowego przy pobliskiej ulicy. W książce telefonicznej z roku 1937 jako właściciel obydwu sklepów figuruje już G. **Streblow**. Dziś mieści się tu siedziba Banku Spółdzielczego.

W książce adresowej z roku 1930 widnieje nazwisko wdowy Huldy **Stenger** mieszkającej przy ulicy Małej. Wśród członków rady synagogałnej w latach 1903, 1911 i 1913 wymieniony jest Sally **Stenger**. Sally Alfred **Stenger** znajduje się w wykazie Dietricha **Knorna** z nazwiskami Żydów witnickich zamordowanych przez nazistów. Urodzony w Witnicy w roku 1862 został wywieziony z Berlina do Terezina w roku 1942. Z wykazu dowiadujemy się o dramatycznych losach innych członków tej rodziny urodzonych także w Witnicy, a mieszkających w Berlinie. I tak Elise **Moses** z domu **Stenger** urodzona w roku 1894, została wywieziona do Auschwitz w roku 1943; Cäsar **Stenger** urodzony

Neuheiten

in

Tuchmänteln, Covercoats und Kleidern.

Künstler-Gardinen, weiss u. bunt, in guter Qualität, von Mk. 5.50 an.
Graue Leinen-Tischdecken u. Künstlerdecken von Mk. 3.90 ab.
Linoleum u. Läufertoffe in verschiedenen Breiten.

Siegismund Stenger Inh. Elise Moses

Vletz (Ostbahn).

Reklama sklepu Siegesmunda Stengera

w roku 1877 wywieziony w roku 1942 do Trawniki pod Lublinem, gdzie w latach 1942–1943 istniał obóz dla Żydów pochodzących z wielu państw europejskich. Tutaj w ramach akcji zwanej Erntefest (dożynki), dnia 3 listopada 1943 roku naziści rozstrzelali 8-10 tys. Żydów. Była to przeprowadzona na rozkaz H. Himmlera akcja wymordowania Żydów w obozach znajdujących się w pobliżu Lublina. Ogółem rozstrzelano wtedy około 42 tys. osób. Kolejnymi ofiarami z rodu **Stengerów** byli: Georg **Stenger** urodzony w roku 1875 – wywieziony w roku 1942 do Terezina; Martin Michaelis **Stenger** urodzony w roku 1875 – wywieziony w roku 1942 do Terezina, a potem do Mińska; Rosa **Stenger** urodzona w roku 1881 – wywieziona w roku 1942 do Trawniki; Wolf **Stenger** urodzony w roku 1870 – wywieziony w roku 1942 do Terezina. Lista obejmuje jeszcze cztery osoby noszące to

nazwisko, a urodzone w pobliskich wsiach Pyrzany i Krzeszyce, wywiezione w latach 1942–1943 do Terezina, Auschwitz, Majdanka i Sachsenhausen.

Dwa domy dalej pod numerem 5 kolejną kamienicą z pomieszczeniami handlowymi zbudowała rodzina **Gutmannów**. Izaak **Gutmann** znajduje się na liście właścicieli nieruchomości z roku 1860. Na pocztówce z roku 1916 jest tutaj Warenhaus Luis Gutmann, ale w roku 1929 ten dom towarowy należy już do Leo Bähra, natomiast w tym



Dom Gutmannów

samym roku Luis Gutmann reklamuje swój skład materiałów budowlanych znajdujący się przy innej ulicy, zaś w kamienicy tej w roku 1930 mieszkał kupiec Ernst **Gutmann**. Leo **Bähr** pełnił funkcję przewodniczącego gminy wyznaniowej. W księdze katastralnej znajduje się jego podpis na dokumencie z roku 1919 wydanym przez Synagogen Gemeinde Vietz. Jest to upoważnienie dla Sigismunda **Stengera** do reprezentowania gminy synagogałnej w urzędzie katastralnym w sprawie pomiaru działki ziemi.

<p>Folgende Abteilungen sind reichhaltig sortiert u. bieten :-: das Allerneueste :-: :-:</p>		<p>WARENHAUS LEO BÄHR Telephon 62 VIETZ Telephon 62</p>		<p>Linoleum-Teppiche in allen Grössen Linoleum-Läufer, 70, 90, 100, 200 breit Linoleum, glatt, braun, 100 u. 200 breit Wachstuche, Ledertuche, Gummistoffe</p>	
<p>Damen- und Kinderhüte Blumen, Reiter, Bänder, Spitzen</p>		<p>Das Haus der Moden für Damen u. Herren grossen Stills zu billigsten Preisen</p>		<p>Herren-Bekleidung für jeden Geschmack</p>	
<p>Damen- und Kinder- Konfektion</p>		<p>Handarbeiten, Wolle für alle Zwecke, Stickereien</p>		<p>Oberhemden, Nachthemden Hüte, Krawatten, bunte Westen</p>	
<p>Kleiderstoffe, Seiden- und Samtstoffe</p>		<p>Teppiche, Brücken, Fellvorlagen Divandecken Steppdecken, Möbelstoffe</p>		<p>Wäschestoffe u. sämtl. fert. Bett-, Tisch- u. Leibwäsche</p>	
<p>Bleyes gestrickte Anzüge, Sweater und Höschen</p>					

Reklama sklepu Leo Bähra

Vollmacht.

.....

Hierdurch bevollmächtige *ich* — wir — *Jane Sigismund Berger*
 — mich — uns — bei der auf den *20. August 1919* um *9 Uhr* festgesetzten
 Bermessung des *Gemeinde* fache[n] Grundstücks zu
 vertreten, *mit rechtsverbindlich[er] Erklärung für und abzugeben.*
Vietz, den

*Verstand der Synagogen-
 Gemeinde Vietz.*

Leo Bähr

Die Richtigkeit der vorstehenden Unterschrift wird beglaubigt.

Dokument z pieczęcią gminy synagoidalnej z roku 1919

Leo **Bähr**owi przypadła w udziale smutna rola likwidatora gminy synagoidalnej i sprzedaży budynku synagogi. W 1935 roku wspólnota wyznaniowa nie liczyła już nawet 10 wiernych wymaganych do odprawiania modłów.

Firma Leo **Bähr**a figuruje jeszcze w książce telefonicznej z roku 1937, w której określa swój profil handlowy jako „Manufakturwaren” (czyli „tkaniny od metra” jak to dawniej określano). Po „nocy kryształowej” w roku następnym jego wnuk i spadkobierca firmy Erwin **Bähr** został aresztowany i osadzony w areszcie w ratuszu. Zwolniono go za zgodą gestapo, pod warunkiem że przygotuje wszystkie niezbędne dokumenty związane ze sprzedażą domu i wyprowadzi się do Berlina. Stąd w grudniu 1938 roku wyjechał przez Francję do Montevideo w Urugwaju, gdzie – jak pisze Ernst **Handke** w roku 1996 – założył rodzinę i mieszka do dziś. Jego adres kontaktowy opublikowało ziemkowskie czasopismo Heimatblatt – Vietzer Anzeiger w numerze 1 z roku 1990. Max **Jacob** pisze, że w roku 1938 **Bähr**owie sprzedali dom niemieckiemu kupcowi **Raase**, który tam nadal handlował tekstyliami i obuwiem. Wdowa po Leo **Bähr**ze wyjechała do Berlina, skąd została wywieziona do obozu zagłady. Jej synowa Olga **Bähr** (matka Erwina) urodzona w roku 1882 wyjechała do Berlina z bratem Maxem **Zernickiem**. W roku 1942 została wywieziona do obozu zagłady na Majdanku. Córka Olgi Gerda Ruth **Bähr**, z zawodu przedszkolanka, urodzona w roku 1921 także wyjechała do Berlina, skąd została wywieziona na wschód w roku 1942.

Dziś w dawnym domu **Bähr**ów ma swą siedzibę reprezentacyjny sklep tekstylny Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

Wspomniany Luis Gutmann miał swój dom i skład materiałów budowlanych przy pobliskiej ulicy Wielkiej pod numerem 10/11. Skład odnotowany jest w książce telefonicznej z roku 1937. Ernst **Handke** wspominał: *Gdy ojciec wracał z polowania z zającem, po ściągnięciu skóry kazał mi ją zanościć do pana Gutmanna.* Luis **Gutmann** poza handlem materiałami budowlanymi prowadził także skup skór. W latach 1895, 1911, i



Reklama firmy Gutmann

1913 widzimy go także w zarządzie gminy synagogałnej. Jeszcze na początku lat 90. na cmentarzu żydowskim znajdowała się płyta nagrobna Henriette **Gutmann** urodzonej w roku 1856 zmarłej w 1886, córki Gute i rabina Ajzika **Gutmanna**. W domu **Gutmannów** przy ulicy Wielkiej mieścił się także zakład ślusarski Franza **Jacobi**, o czym informuje księga adresowa z roku 1930. Autor publikacji o dziejach Witnicy Niemiec Max **Jacob** podaje, że ślusarz **Jacobi** przeprowadził się do Kostrzyna, gdzie prawdopodobnie został zamordowany. W składzie rady synagogałnej z roku 1927 widnieje także nazwisko kupca **Jacoby**.

Przy ulicy Gorzowskiej pod numerem 48 mieszkała rodzina **Ballhornów**, producentów cygar i papierosów. W księdze adresowej z roku 1930 figuruje Gustav **Ballhorn**, mylnie podany tam jako **Ballborn**. Rodzina **Ballhornów** mieszkała w Witnicy tylko trzy lata: od 1928 do roku 1931, skąd wyjechała do Berlina. Ernst Handke informuje, że bracia Max i Herbert **Ballhorn** mimo swych strasznych doświadczeń zachowali kontakty z Niemcami z naszego miasta. Herbert **Ballhorn** wyemigrował do USA i zamieszkał w Moraga w Kalifornii, a Max **Ballhorn** osiedlił się w Tyberiadzie w Izraelu. W swym liście do Ernsta Handke z Tyberiadzki z roku 1994 pisał:

Moi rodzice osiedlili się w Witnicy w roku 1928, gdzie ojciec nabył wytwórnę cygar od pana Lange. W tym samym roku w Witnicy urodził się mój brat Herbert jako czwarte dziecko rodziców. Ja wkrótce wyjechałem do Piły do tamtejszej szkoły handlowej, by zdobyć wykształcenie kupieckie. Z braćmi należeliśmy w Witnicy do klubu gimnastycznego działającego w lokalu Mahsa „Deutsches Haus”. [...] Uważaliśmy się w pierwszym rzędzie za Prusaków, następnie za Niemców i dopiero potem za kogoś innego. W wieku lat 13 odbyłem w synagodze wszystkie rytualne obrzędy inicjacyjne, z czytaniem tekstu hebrajskiego włącznie, który bym mógł go odczytać, brat przepisał mi w literach tacińskich. Na słupie ogłoszeniowym zobaczyłem kiedyś plakat: „My chcemy budować drogę jednokierunkową do Palestyny”. Choć byłem Żydem, to jednak przez moje wychowanie w domu rodzinnym, w szkole oraz przez oddziaływanie środowiska rówieśniczego miałem świadomość bycia

dumnym Prusakiem. Podobało mi się to obiegowe powiedzenie. Zaczynałem jednak здаwać sobie sprawę z tego, że Prusacy mnie nie chcą. Poczulem hańbiącą wymowę słowa „Jude”. Gdy pytano mnie w szkole o wyznanie miałem mówić „jestem wyznawcą mozaizmu”. Choć uważałem się za członka narodu niemieckiego, to teraz zrobiono ze mnie przedstawiciela narodu żydowskiego. I choć dziś to może zabrzmieć dziwnie, to muszę wyznać, że nadal uważam się za przynależnego do narodu niemieckiego, za potomka niemieckich Żydów. Moi przodkowie wywodzą się z Prus Zachodnich. Ich groby znajdują się w Jastrowiu i Bydgoszczy.

W Witnicy przez pewien czas chodziłem do szkoły z Erwinem **Bährem**, ale nie mieliśmy bliższych kontaktów. Zarówno w szkole, jak i poza nią. Nasza rodzina nie należała do gminy wyznaniowej, choć matka bywała niekiedy w synagodze. Mimo że przygotowywała dla nas na obiad wieprzowinę, to jednak sama jej nie jadła. Często odwiedzał nas stary **Bähr**, dziadek Erwina. Razem z kolegami z rodzin chrześcijańskich chodziliśmy się bawić na pobliskie Żydowskie Górki. Moim najlepszym przyjacielem był Herbert **Rajchowicz** [Niemiec z pobliskiego Białcza – ZC]. Gdy był przed dwoma laty na łożu śmierci, żegnałem go w rozmowie telefonicznej, obaj płakaliśmy.

Siostra Herberta i Maxa, Olga **Ballhorn** urodzona w roku 1916, pozostała w Berlinie. Pracowała w firmie Simensa. W roku 1943 transportem numer 44 wywieziona została do Auschwitz.



Ulica Cüstrinerstraße

Przy ulicy Cüstrinerstrasse / Rutkowskiego pod dawnym numerem 12 mieszkał w latach 1927–1930 Abraham **Jakobsberg**, handlarz skór, będący członkiem rady synagogalnej. Z listy berlińskich Żydów ofiar holokaustu dowiadujemy się, że Klara **Davidsohn** z domu **Jacobsberg**, urodzona w Witnicy w roku 1907 została wywieziona z Berlina do Auschwitz w roku 1943.

Wśród członków ostatniej rady synagogałnej wymienia się Maxa **Hirscha**. W księdze adresowej z roku 1927 znajdujemy informację, że prowadził handel meblami i mieszkał przy Küstriner Straße 10. Dwa lata wcześniej reklamował swój sklep w jubileuszowym wydaniu „Vietzer Tageblatt”. Dnia 9. listopada 1938 roku po „nocy kryształowej” został aresztowany wraz z Ernstem **Bährem**. Po zwolnieniu z aresztu wyjechał z żoną (z domu **Stenger**) do Izraela. Po jej śmierci ożenił się ponownie w roku 1947. Zmarł w Izraelu w roku 1953.

Ważną osobą w gronie witnickich Żydów musiał być Moses **Izaak**. W wykazie członków gminy synagogałnej występuje w latach 1895, 1898, 1903, 1905 i 1907.



Płyty nagrobne z witnickiego kirkutu

W roku 1986 dokonałem odczytu nazwisk na niektórych płytach podanych w brzmieniu niemieckim. Przekazano mi także kilka zdjęć płyt sfotografowanych w latach sześćdziesiątych, w roku 1986 już nie istniejących. Niektóre nagrobki odnotował w roku 1993 Ernst Handke. Jak już wspomniałem, w roku 1995 opracowana została konserwatorska inwentaryzacja cmentarza. Na podstawie tych i innych źródeł wyodrębniłem poza wspomnianymi następujące kolejne nazwiska: Rickel **Baermann** – córka uczonego rabina **Jechi'ela** urodzona w roku 1804 w Babimoście, zmarła w 1874 w Świerkocinie; Sara **Levi** z domu **Blanckenstein**, córka uczonego **Zeliga**, żona rabina **Icha Halevi**. W wykazie członków zarządu gminy synagogałnej w roku 1907 występuje kantor M. **Levy**; Hermann **Garton**; Fenig **Gerson**; Michael **Joachimstal** zmarły w roku 1868; Sara **Sienger** z domu **Jasman**; **Silberstein** z domu **Aleyer**, Moses Isaack **Stein**, syn uczonego rabina Ejchela **Steina** ze Świerkocina; Michael **Tauchinschial** i Jonas **Tirschtiegel**. W Inwentaryzacji cmentarza znajdujemy osobliwą płytę osoby zmarłej 17 lutego 1882 roku, na

której strona recko pisana po hebrajsku zawiera napis: *Tu spoczywa niewiasta poważna, skromna i droga pani Dobres Dina, córka rabina Barucha, żona rabina Me'ira Halevi. Poszła do swojego świata w piątek, 28 szwat, a pogrzebana została w poniedziałek, 2 dnia rosz chodesz adar roku 642 wedle krótkiego rachunku. Niech będzie dusza jej zawiązana w woreczku żywych..* Natomiast na stronie verso pisanej w języku niemieckim czytamy: *Tu spoczywa w Bogu Pani Ernestine Silberstein z domu Meyer ur. 27 listopada 1824, zm. 17 lutego 1882. Pokój jej prochom.* Autorzy Inwentaryzacji nie wyjaśniają zagadki tej rozbieżności nazwisk i zbieżności daty śmierci występującej tylko w przypadku tej jednej z siedmiu opisanych płyt nagrobnych.

W wykazie właścicieli nieruchomości z roku 1860 figuruje nazwisko Isaaca **Cohna**. W księgach Urzędu Stanu Cywilnego znalazłem nazwiska urodzonych, zmarłych lub świadków odnotowanych jako Jude: **Berger; Birnbaum; Blumenthal** z domu **Schwarz; Harwitsch** z Kostrzyna; **Heilborn; Max Heisher; Hinzelmann** z nieczytelną adnotacją z 21 grudnia 1938; **Hirschfeld; Jutkowitsch; Kallmann; Wolf**; kupiec **Rosenbaum; Segal** i Simon **Silberstein** urodzony w Mirosławcu w Poznańskim.

W innych dokumentach związanych w Witnicą wymieniono nazwiska izraelitów: Elsa i Markus **Behrendson; Blumenreich; Kupfer**; Izaak **Löwenherz**, panna **Löventhal** właścicielka domu przy Cüstriner Strasie oraz Klara **Davidson** urodzona w Witnicy w roku 1907 i wywieziona z Berlina do Auschwitz.

Ustawy norymberskie i noc kryształowa

We wrześniu 1935 roku Reichstag obradujący w Norymberdze w czasie odbywającego się tam zjazdu partyjnego uchwalił ustawy „O obywatelstwie Rzeszy” i „Ochronie niemieckiej krwi”. Stworzono podstawy prawne do rozpoczęcia szerokiej kampanii antysemitycznej i akcji usuwania Żydów z życia politycznego, kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Nieco wcześniej 17 sierpnia tego roku w Witnicy odbyła się w sali Central Hotel konferencja członków NSDAP poświęcona problemowi Żydów. Tezą wystąpienia było hasło *jedność narodu przez jedność rasy*. Odczyt zakończył się konkluzją *Nie będziemy pracowali na dobrobyt Żydów*. Szczytowy okres wystąpień przeciw Żydom przypadł na rok 1938. Różnymi środkami zaczęto wymuszać na nich sprzedaż firm i majątków i wyjazdy z Niemiec. W Witnicy widzieliśmy to na podanych wyżej przykładach. A oto dwa inne z okolicy. Majątek i pałac w Smolnicy koło Dębna należał od roku 1908 do rodziny **Friedheimów**, którzy w roku 1938 zostali zmuszeni do jego odsprzedania i emigracji do Anglii. Kolejny majątek Wysoka koło Lubiszyna z obszarem 899 ha ziemi i lasu w roku 1928 zakupił Żyd czeski z obywatelstwem kanadyjskim dr **Bum**. Dnia 8 sierpnia 1938 roku został zmuszony do jego sprzedania pod groźbą umieszczenia w obozie koncentracyjnym. Wyemigrował z Niemiec. Po roku 1945 bezskutecznie ubiegał się w Starostwie Powiatowym w Gorzowie o jego odzyskanie.

W Niemczech przebywała nielegalnie duża liczba Żydów z Polski. Rząd polski wydał rozporządzenie odbierające prawa obywatelskie polskim Żydom przebywającym za granicą dłużej niż pięć lat. W odpowiedzi na to rząd niemiecki wydał zarządzenie, by Żydzi z polskim obywatelstwem zamieszkujący Niemcy do dnia 31 marca 1938 roku wyjechali do Polski. Wobec faktu, że wielu się temu nakazowi nie podporządkowało, dnia 27 października 1938 roku wydano nakaz natychmiastowego opuszczenia Niemiec. W ślad za tym zastosowano środki przymusu. Wówczas to około 17 tysięcy polskich



Central Hotel, budynek poczty i pomnik poległych żołnierzy

Żydów załadowano do wagonów kolejowych lub w inny sposób dostarczono na granicę z Polską. Najwięcej do Zbąszynia. Władze polskie odmówiły ich przyjęcia. Koczowali na granicy. Rozpoczął się międzynarodowy skandal. W konsekwencji kilku tysiącom pozwolono na wjazd do Polski, część dostała pozwolenie na powrót do Niemiec i część przyjęły inne państwa.

Wśród wywiezionych do Zbąszynka znalazła się rodzina studenta Herschela **Grynszpana**, który na znak odwetu zastrzelił 7 listopada w Paryżu sekretarza tamtejszej ambasady niemieckiej. W odwecie naziści przy pomocy bojówek SS, SA i Hitlerjugend zorganizowali z 9 na 10 listopada „noc kryształową”, czyli ogólnoniemiecką akcję niszczenia witryn w żydowskich sklepach i podpalania synagog. Kilka witryn sklepowych zniszczono także i w Witnicy.

W wyniku tych zdarzeń – pisze syn właściciela browaru Ernst **Handke** – *moi rodzice powiedzieli mi: „Od dziś, ilekroć będziesz chciał komuś powiedzieć dzień dobry, masz mówić Heil Hitler. W ten oto sposób ja, siedmiolatek, w moim rodzinnym domu odczułem konsekwencję brunatnego terroru. W trosce o przetrwanie Handkowie zrezygnowali z publicznego demonstrowania poczucia swej godności reprezentantów patrycjatu miasta.*

Wspomniany wyżej paryski zamachowiec dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się niedaleko od Witnicy. Przemysław Mnichowski w swej monografii obozu i więzienia w Słońsku, miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów, podaje, że Herszel **Grynszpan** zaaresztowany przez Francuzów, wpadł potem w ręce Niemców, którzy go przywieźli do Słońska, gdzie był trzymany w jednoosobowej celi na specjalnych warunkach, prawdopodobnie w związku z planowanym pokazowym procesem. Jak się przypuszcza, został zabity podczas ludobójczej akcji wymordowania więźniów przez komando SS z Frankfurtu na kilka godzin przed wkroczeniem tutaj Armii Czerwonej.

W „noc kryształową” spłonęły między innymi synagogi w Gorzowie i Kostrzynie. W Skwierzynie, w której już Żydów prawie nie było, synagogę zdewastowano, a potem zmieniono na magazyn zbożowy. Spłonęła w styczniu 1945 roku. Także do Witnicy przyjechała ciężarówką z Berlina bojówka SA z zamiarem podpalenia tutejszej synagogi. Mieszkańcy miasta – jak pisze Max **Jacob** – wyjaśnili jednak, że od kilku lat synagoga jest własnością tutejszego członka NSDAP, właściciela kaflarni Alfreda **Strunka**. W ten sposób budynek ocalał. Od roku 1935 **Strunk** figuruje w księdze katastralnej jako właściciel synagogi. Nabył ją, gdy gmina wyznaniowa z braku wystarczającej ilości wiernych nie mogła dalej istnieć i została rozwiązana. Praktyka odsprzedawania synagog w obliczu rozwiązywania się żydowskich gmin wyznaniowych była znana w tym regionie. W Mieszkowicach, które w roku 1823 liczyły aż 111 starozakonnych, ale synagogi tutejsi Żydzi nie mieli, w roku 1909 zlikwidowano siedzibę gminy wyznaniowej, sprzedano dom modlitwy i dawną siedzibę rabina, w którym z czasem zamieszkał niemiecki dentysta. W roku 1920 budynek synagogi w Międzychodzie został sprzedany Polakowi lekarzowi Andrzejowi Chramcowi, który tu urządził dom samotnej matki. W budynku witnickiej synagogi **Strunk** urządził początkowo salon wystawowy produkowanych w swej fabryce pieców, a następnie siedzibę klubu automobilistów, któremu patronował.

Rodziny mieszane

Większość rodzin żydowskich mieszkających w Witnicy była jednolita narodowościowo. Znane mi są trzy przypadki, w których jedno z małżonków było pochodzenia semickiego, a drugie aryjskiego, jak to wtedy mawiano. O pierwszym z nich pisze Max **Jacob**.

Radni nowej rady gminnej wyłonionej w Witnicy w roku 1930 demokratycznie na stanowisko urzędującego burmistrza na okres 12 lat wybrali socjaldemokratę, doktora praw Rudolfa **Keilera** z Wrocławia. Pochodził z rodziny o semickich korzeniach, co zostało ujawnione po dojściu do władzy NSDAP. W konsekwencji 2 maja 1933 roku, gdy **Keiler** zjawił się w pracy, do ratusza wkroczyła tutejsza bojówka SS dowodzona przez Sturmführera **Liebischa**. Pod zarzutem, że płynie w nim nieczysta krew, bo jego wuj, bankier wrocławski jest Żydem, **Keiler** został usunięty ze stanowiska.

Przypadek drugi opisuje Kurt Kazimierz **Orzołek** i dotyczy Żydówki, która wyszła za Niemca. Autor wspomnień nie pamiętał jej nazwiska. *Mówiliśmy na nią pani Ruth* – pisze **Orzołek** – *jej mąż był Niemcem i został wcielony do wojska. To ją i jej dwóch synów ratowało od prześladowań.* **Orzołek** spotkał panią Ruth w Witnicy w roku 1945. Opowiadała mu wówczas, że jej syn Werner zaraz po wkroczeniu wojsk radzieckich został wywieziony do Rosji. Nie pomogły wyjaśnienia, że matka Wernera nie jest Niemką, lecz Żydówką.

Przypadek trzeci dotyczy rodziny Kurta Kazimierza **Orzołka**. Polski Żyd z Łodzi **Henryk Orzołek** wyjechał do Berlina w poszukiwaniu pracy. Tam poznał Niemkę, robotnicę Ninnę Tepich z Witnicy, z którą zawarł w roku 1917 związek małżeński. Małżeństwo osiedliło się w Witnicy. **Henryk Orzołek** był komunistą i jako niewierzący nie utrzymywał kontaktów z miejscową żydowską gminą wyznaniową. Dzieci **Orzołków** oraz ich matka byli członkami tutejszej gminy ewangelickiej. Także w latach powojennych.

Henryk Orzołek pracował jako robotnik. Początkowo w lesie, a potem w cegielni, gdzie współpracował ze środowiskiem komunistów organizujących akcje polegające na zakłócaniu nazistom ich zebrań partyjnych. W roku 1934 zaczęły się prześladowania przeciwników nazizmu. **Orzołek** został aresztowany i po dwóch dniach pobytu w aresz-



Henryk Orzolek i jego żona Ninna z domu Teppich

cie wywieziony na dwa miesiące do więzienia w Gorzowie. Po uchwaleniu rasistowskich ustaw norymberskich **Orzolek**, mając rozeznanie co go może tutaj czekać, podjął decyzję o wyjeździe z żoną i synami Heinzem Hermanem i Kurtem Kazimierzem do Polski, do Łodzi. Gdy w roku 1939 wkroczyły do tego miasta oddziały niemieckiej armii i służb bezpieczeństwa i Henryk **Orzolek** został aresztowany i uwięziony, a jego żonę i z synem Kurtem Kazimierzem wywieziono do getta w Warszawie, Heinz Herman pod zmienionym nazwiskiem Henryka Orłowskiego ukrywał się w Tomaszowie Mazowieckim.

Henryk **Orzolek** zginął w obozie pod Łodzią w roku 1943. Po jego śmierci wdowa z Kurtem Kazimierzem otrzymała 22 lipca 1943 roku zgodę od władz policyjnych przy ulicy Żytniej 36 na opuszczenie getta i powrót do Witnicy na prawach bezpaństwowców z zakazem opuszczania miasta. Bracia spotkali się w Witnicy w roku 1945. Po ustanowieniu w Witnicy polskiej administracji rodzina ujawniła się tutaj jako polska i tym samym nie podlegała wysiedleniu. Heinz Herman (Kurt Kazimierz w swoich wspomnieniach pisze o bracie „Hans Jan”) powrócił do nazwiska ojca. Gdy w lutym 1945 roku Sowieci tworzyli niemieckie władze miasta z kręgu niemieckich antyfaszystów, do pomocy w różnych



*Heinz Herman Orzolek syn Ninny i Henryka.
Konfirmacja w roku 1932*

pracach, w tym przy grzebaniu zwłok poległych żołnierzy niemieckich zgłosił się Kurt Kazimierz. Brat zamieszkał w Gorzowie. Dom **Orzołków** w Witnicy, usytuowany w pobliżu dawnej odlewni żelaza, był miejscem oparcia byłych niemieckich mieszkańców Vietz/Ostbahn, gdy przyjeżdżali do dawnego Heimatu. **Orzołkowie** odegrali niepoślednią rolę w procesie budowania dobrych stosunków dawnych i obecnych mieszkańców Witnicy, z których miasteczko to jest dziś znane. Kurt Kazimierz pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Gorzowie. Za swą aktywność zawodową i społeczną został odznaczony między innymi złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kurt Kazimierz **Orzołek** z niechęcią mówił o swych żydowskich korzeniach, podkreślając swe polsko-niemieckie pochodzenie. We wspomnieniach tego wątku swego pochodzenia nie podjął. Miał lęk wobec antysemitycznych postaw części Polaków. W aktach Starostwa Powiatowego w Gorzowie zachowały się dokumenty starań **Orzołków** o polskie obywatelstwo. Henryk Orłowski 8 lipca 1947 w podaniu o zmianę nazwiska na Orzołek do Starostwa Powiatowego w Gorzowie pisał: *Ojciec mój Schija Hersel Orzołek był pochodzenia żydowskiego został przez władze hitlerowskie aresztowany. Mamę także aresztowano i osadzono w getcie warszawskim. Nazwisko Orzołków figuruje także w ziomkowskich opracowaniach niemieckich na temat witnickich Żydów.*

Małżeństwo niemiecko-żydowskie żyło także na terenie obecnej gminy Bogdaniec. W aktach Starostwa znajduje się pismo Niemki Lydii Lose z Jasińca (Johanneshof) następującej treści: *Jestem obywatelką niemiecką. Mój mąż jest Żydem i jako taki został umieszczony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz – Śląsk Górny od kwietnia 1944 roku. Przedtem był długi czas więziony. W Jasińcu posiadamy domek mieszkalny i około 0,75 ha ziemi. Przez cały okres reżimu hitlerowskiego byliśmy w stałym ucisku jako Żydzi i nieprzynależni do żadnej partii. W tych dniach dostałam wiadomość, że mąż mój został zwolniony z więzienia, czyli obozu koncentracyjnego i przybył do miejscowości Stendal koło Berlina, jednak z powodu wyczerpania został tam też bez żadnej opieki. Mam zamiar tam pojechać i sprowadzić go do jego domu, by przywrócić mu zdrowie [...].*

Proszę o wydanie mi zaświadczenia o zwolnieniu z obowiązku ewakuacji jako Niemka i proszę o wydanie przepustki na przejazd do miejscowości Stendal w okolicy Berlina celem sprowadzenia męża mego. Na piśmie widnieje adnotacja: Otrzymała przepustkę na bezpłatny wyjazd do Berlina. Nie jest mi znany dalszy los tej rodziny.

Powojenne losy synagogi

Polscy osadnicy zastali w synagodze witnickiej magazyn wojskowych nart, które zostały „wyszabrowane” przez młodzież. W roku 1949 miejscowa szkoła zabiegała o pozyskanie synagogi na salę gimnastyczną, do czego jednak nie doszło i obiekt był wykorzystywany jako magazyn pobliskiej fabryki mebli. Gdy na początku lat sześćdziesiątych miasto po wielu staraniach uzyskało fundusze na budowę pierwszego bloku mieszkalnego, postanowiono go usytuować w możliwie najbardziej centralnym miejscu, przy ulicy prowadzącej z Kostrzyna do Gorzowa, aby *każdy przejeżdżający mógł oglądać ten pomnik naszego wrastania w te ziemie* – jak to uzasadniano. Synagoga była budynkiem niepozornym. W aktach miasta przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gorzowie znajdują się dwa dokumenty ukazujące ostatni okres istnienia tego obiektu. Pierwszym jest protokół posiedzenia Komisji Budowlanej i Gospodarki Komunalnej z 13 marca 1963 roku. Jest to wykaz obiektów, które nie nadają się do remontu, bowiem są *częściowo*

rozebrane i grożą zawaleniem. Obok rozwalających się stodół i szop oraz opuszczonej łaźni przy młynie nad Witną zdecydowano wtedy także o rozebraniu synagogi przy ulicy Sikorskiego 2. Dokument drugi pochodzi z 24 stycznia roku następnego. Jest to także protokół tej komisji. Tym razem napisano, że *budynek synagogi został rozebrany do fundamentów*. Pozyskana cegła w ilości około 30 tys. sztuk, dachówka karpiówka w ilości ok. 2 tys. sztuk oraz drewno budowlane w ilości około 5 metrów sześciennych zostało zabrane do magazynu Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej i zużyte do remontów budynków. *Do 15 lutego 1964 roku plac będzie oczyszczony i przygotowany do budowy* – napisano w protokole. Tak zniknął obiekt ocalały z nocy kryształowej, a pojawił się blok mieszkalny zwany „lembasówką”, od nazwiska przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze Jana Lembasa, który zdecydował o jego budowie. Po synagodze nie pozostała żadna dokumentacja. Nawet w archiwum służb konserwacji zabytków. Do tej pory nie udało się odszukać żadnego ikonograficznego udokumentowania tego obiektu. Nie ma żadnego zdjęcia ani rysunku. Witnica niemiecka dorobiła się około 200 ilustrowanych kart pocztowych, często z widokiem banalnych typowych niepozornych budynków mieszkalnych, żadna jednak z dotąd zebranych lub znanych mi z innych zbiorów nie przedstawia budynku synagogi.



Ulica Rutkowskiego. Na dalekim planie budynek „Lembasówki”

W roku 2001 z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Witnicy przy współpracy z dawnymi niemieckimi mieszkańcami miasta miejsce na którym stała synagoga zostało upamiętnione kamieniem z gwiazdą Dawida i tablicą z tekstem w trzech językach: polskim, niemieckim i hebrajskim: *Tu stała niegdyś synagoga 1864 – 1935 – 1965*. Uroczystość odsłonięcia kamienia miała miejsce 21 lipca 2001 roku. W dacie 1965 zaznaczono pojawienie się na tym miejscu nowego elementu architektonicznego – murów wznoszonej „Lembasówki”.

Na łamach „Gazety Lubuskiej” (19 października 2001) ukazał się artykuł zatytułowany *Chcę „lembasowki”*. Problem dotyczył roszczeń Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich do działek zajmowanych przez cmentarze żydowskie i synagogi. Pismo w tej sprawie wpłynęło do władz miasta 20 lipca 2001 roku. Podstawą prawną roszczenia była ustawa z dnia 26 kwietnia 1997 r. *O stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej*. W sprawie cmentarza gmina wyraziła gotowość przekazania działki, natomiast odwołała się w przypadku działki synagogi, bowiem na jej miejscu stoi blok mieszkalny. Do kwietnia 2008 roku odpowiedź na to odwołanie nie nadeszła.

Kirkut

Z nazistowskiego amoku nienawiści do Żydów witnicki cmentarz żydowski uszedł cało. Mimo zlotu młodzieży Hitlerjugend zorganizowanego w roku 1933 obok na Juden Berge. Pamiętam jego dobry stan z roku 1945 i pierwszych lat powojennych. Dzieło spustoszenia nastąpiło później. Łupem złodziei padły wszystkie nagrobki wykonane ze szlachetniejszych od piaskowca kamieni. Rozkradziono cegły ogrodzenia, a zarośnięty teren cmentarza zamienił się w zaimprovizowany plac składowania śmieci przez mieszkańców sąsiednich posesji. W latach 80. harcerze przy pomocy władz miasta kilka razy teren porządkowali. Także w latach 90. z polecenia władz miasta ponownie wywożono stąd śmieci. Dopiero gdy ustawiono na jego terenie tablicę informującą o charakterze miejsca, praktyka zamiany cmentarza na skład odpadów ustala. Tablica z gwiazdą Dawida i napisem *Cmentarz Żydowski* została jednak dwukrotnie zabazgrana farbą. Jesienią 2007 roku pojawili się w Witnicy dwaj Niemcy z Berlina ojciec Eckerhard i syn Jonas **Ruthenbergowie**, którzy dokumentują żydowskie cmentarze Nowej Marchii. Sporządzili własną dokumentację z opisem tego cmentarza i wystąpili z inicjatywą zebrania funduszy na ogrodzenie 10 cmentarzy w tym również witnickiego.

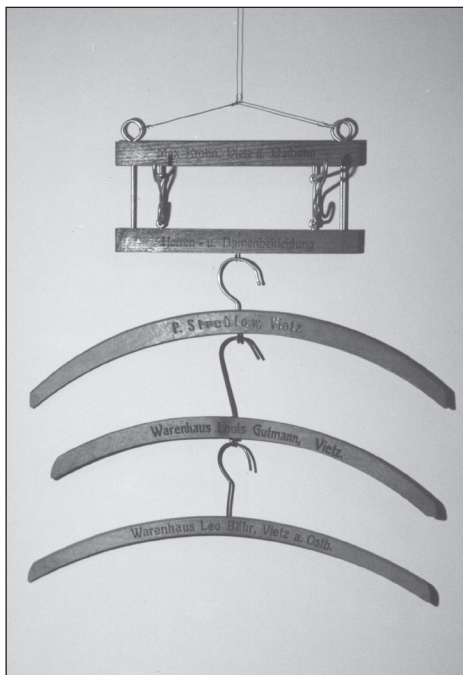


Cmentarz żydowski przy ulicy Wojska Polskiego.

Judaika w zbiorach Witnickiej Izby Regionalnej

W zbiorach tutejszej Izby Regionalnej, załączka przyszłego muzeum miasta założonego przez Towarzystwo Przyjaciół Witnicy, w dziale judaików znajduje się kilka wieszaków z nazwami witnickich żydowskich sklepów tekstylnych: *Max Krohn Heren und*

Damenbekleidung; Warenhaus Luis Gutmann; Warenhaus Leo Bär. Jest tam także wieszak niemieckiej firmy Georg Streblow, która wykupiła dom Strengerów. Są to jedyne zebrane przez nas przedmioty związane z konkretnymi, znanymi z imienia i nazwiska osobami z żydowskiego środowiska dawnych witniczan. Koresponduje z nimi niewielka kolekcja kserograficznych odbitek gazetowych reklam tych i innych żydowskich firm. Zbiory dopełniają dwie butelki znaczone gwiazdą Dawida z rybą w środku dostarczone przez mieszkańców miasta. Pierwsza z butelek jest dobrze zachowana, wykonana z kamionki, z napisem „Strandkorn Hartwig Kantorowicz Posen”, druga we fragmencie, na którym gwiazdę Dawida otaczają dwie litery H i K: (Hartwig i Kantorowicz). Firma została założona w Poznaniu w roku 1823 przez żydowskich przedsiębiorców Hartwiga i Kantorowicza, którzy zbudowali tam jedną z pierwszych w Polsce destylarni produkującą wódkę. Gdy podczas jednej z



Wieszaki. Ekspozyty Izby Regionalnej

wystaw destylarnia przedstawia swe wyroby do oceny komisji konkursowej, ta wydała werdykt *Wyborowa*. I tak narodził się nasz dzisiejszy produkt eksportowy polska wódka *Wyborowa* produkowana właśnie w Poznaniu w nawiązaniu do tradycji produkcyjnej zakładu Hartwig-Kantorowicz. Firma sprzedawała swe wyroby alkoholowe w różnych opakowaniach. Tylko część z nich znakowano Gwiazdą Dawida z rybą w środku. Symbol ryby niekiedy spotyka się na macewach jako znak żydowskiej rodziny o wysokiej randze społecznej. W Polsce używana jest nazwa *wódka koszerna*, co jest sprzecznością samą w sobie, bowiem każdy produkt gorzelniany jest ze swej natury koszerne. Wiadomo natomiast, że rodzina przestrzegająca koszeru czyli rytualnych zasad spożywania posiłków musi mieć dwa komplety naczyń, by nie mieszać ze sobą różnych produktów ustalonych przepisami religijnymi. Być może iż logo na butelce dawało gwarancję, że butelka należała do zestawu naczyń koszerne, nieużywanych do innych celów.

W zbiorach witnickich judaików są także prezentowane tutaj stare widokówki ukazujące domy i sklepy żydowskie – trwałe pomniki zasługi witnickich Żydów w rozwoju gospodarczym miasta, których nazwiska powyższym tekstem starałem się utrwalić.